DEMOKRATA POLSKI.

DEMOKRATA POLSKI wychodzi raz na tydzien. Prenumerata na cwierc roku, czyli na 12scie numerow wynosi: - dla Francyi i Belgii 2 franki 50 cent. - dla Anglji i Ameryki 2 szylingi. — Adres Redakcyi w Anglji: Mr. WORCELL. 44. Thanet Street Burton Crescent. - à Londres; we Francji: M. MARTINET Rue Mignon. 2. à Paris; - rownie jak we wszystkich Sekcyach T.D.P. - Weksle i mandaty pocztowe, oraz korrespondencye wszelkie do Redakcyi DEMOKRATY P. adressowac nalezy *franco* pod jednym z wymienionych wyzéj adressow. Mozna takze prenumerowac w Paryzu: à la Librairie polonaise, R. Seine St. Germain 20. - oraz w Bruxelli, w drukarni P. DEHOU, R. Grande Ile 6.

N° 11. DNIA 23 MARCA. 1851.

MITYNG W LIVERPOOL.

Po trzydziestu pięciu dobach żeglugi, bez żadnéj przerwy ani wypadku, bracia nasi z Węgierskiego Legionu, stanęli 27 Lutego u brzegów Irlandyi pod miasteczkiem Kingsaal. Ztamtąd zawiadomili o sobie Centralizacyę. Było to pierwsze od nich zgłoszenie się od czasu jak wypłynęli ze Stambułu, w całéj bowiem podróży nigdzie okręt nie przybijał do lądu.

Centralizacya mając przed oczyma, nie tylko powinność Polaków nie wydalania się z Europy, ale nawzajem i nędzę grożącą im w Anglii, i trudności prawie nieprzeparte zaopatrzenia na czas dłuższy tak znacznéj liczby — przekonana zarazem, że poświęcenie wtedy tylko trwałe, pożyteczne, święte, — kiedy jest samodzielne, kiedy wypływa z własnéj woli człowieka, — Centralizacya, zaraz po odebraniu zawiadomienia, wyprawiła do Liverpool członka swego Ob. Worcella, aby im był ku pomocy i radzie, z krótką Centralizacyi odezwą, nie zamierzającą żadnego wpływu na ich postanowienie.

Czwartego Marca okręt Arpia zarzucił kotwicę w porcie liwerpolskim. Obyw. Worcell wszedłszy na pokład przekonał się przy pierwszém powitaniu, że kwestya nie waży się bynajmniéj między Ameryką i Anglią — że wybór téj lub owéj, miejsca nie ma, bo już oddawna uczyniony — że prawie wszyscy jak jeszcze w Szumli i w Stambule, tak i tu, trwają w niezłomném przedsięwzięciu *żyć tylko dla Polski i pozostać w Europie.*

W obec takiéj rezygnacyi pełźnie wszelkie niepodobieństwo; zamiast kwestyi *czy w Anglii mają pozostać lub nie?* — stanęła inna i jedyna: *jak dopomódz pozostającym?*

Nie łatwa to rzecz; — wprawdzie, za staraniem Centralizacyi zawiązał się był w Liverpool komitet z Anglików — ale rząd przez usta miéjscowego Mera zapowiedział deputacyi tegoż komitetu, że bierze na siebie tylko wyprawienie do Ameryki, że o pozostających nic wiedzieć nie chce, że dla namysłu naznacza termin do 8 Marca, a przez ten czas w koszarach kolonizacyi będą mieli bezpłatne mieszkanie i żywność. Termin ten przedłużonym został do 11 Marca, a Polacy dopóty nie przyjęli bezpłatnego pobytu — aż im dano wyraźne zapewnienie, że to nie wkłada na nich żadnego zobowiązania nadal.

Z téj przyczyny nie wylądowali aż nazajutrz po przybyciu, — w dniu dobréj wróżby, bo 5 Marca, w rocznicę zwycięztwa pod Solnokiem, roztrzygniętego dzielnością Legionu.

Jeżeli odmówienie publicznéj pomocy, stawiło przedsięwzięciu naszych opór tylko bierny — gorsze były daleko i szkodliwsze zabiegi stronnictwa usiłującego namówić ich lub wypłoszyć do Ameryki. Wszakże *namówić*, — to nie ludzi, których wola dopełnienia wielkiego obowiązku, dojrzawszy długim namysłem i rozwagą, zamieniła się w niezłomne, niecofnione postanowienie — *wypłoszyć* zaś pogróżką niedostatku i głodu, to nie Polaków zahartowanych wojennym trudem, oswojonych z nędzą tułaczą, chcących dla Polski żyć i umrzeć: — lubo więc namowy i groźby spełzły na niczém — bałamuciły jednak opinię publiczną, bezczelnemi po dziennikach kłamstwy, tak, że ta opinia, nierozumiejąca sprawy polskiéj, niepojmująca poświęcenia Polaków — nie umiała wyrozumować sobie wstrętu ich od Ameryki, ani odróżnić patryotyzmu tułacza politycznego, od kosmopolityzmu handlarza lub kolonisty.

Pierwszą więc było potrzebą, wyświecić całą kwestyę przed publicznością angielską. Publicystykę miéjscową uwiodły pozory filantropii namawiaczy do Ameryki. Pozostawała tylko droga mityngu. — Komitet postanowił zwołać go na dzień 10 Marca; a Ob. Linton, redaktor dziennika *The English Republic*, przybywszy umyślnie do Liverpoolu aby dopomódz naszéj sprawie, stał się najsilniéjszém dla nas poparciem.

Tymczasem 8 Marca wszyscy Polacy z Turcyi przybyli, a w koszarach obecni wtedy, w liczbie 232, upoważnili na pismie Ob. Worcella do działania w ich imieniu.

W dzień Mityngu sala Concert Hall, Lord Nelson Street, mieszcząca zwykle 2,000 osób, takim przepełniła się natłokiem, iż podobnego dawno tam nie widziano. Był to lud angielski — na pozór zimny, milczący. Prezydujący, p. Boult, zagaił posiedzenie — po nim p. Linton przedstawił jasno położenie, zamiary i potrzeby Polaków, zbił kłamliwe twierdzenia dzienników, okazał spólność dążności reakcyjnych rządów z tymi którzy Amerykę radzą, i odczytał pełnomocnictwo wydane przez 232, jakoteż list Majora Wołyńskiego, odpowiadający na kłamstwa jednego z podmawiaczy, Węgrzyna p. Dioszego. — Pod koniec mowy Lintona, na frontowéj galeryi, błysnęły czerwone czapki. Zadrżały ściany od oklasków. Przyjęto Polaków jakto niegdyś przyjmowano

O'Conella. Major Wołyński przywołany na platformę wzbudził nowe okrzyki. Odtąd inna mityngu postać. Wszystko zelektryzowane, jakby odmłodzone. Grzmot oklasków wtórował mówcom przemawiającym o udzielenie pracy, o zajęcie się Polakami, o zawiązanie nowych komitetów — gwizdano i sykano na filantropów radzących Amerykę. Dwóch tylko było takich, jeden zaledwie mógł dokończyć swą mowę, drugiego, gdy się odezwał, że w Anglii brak chleba i roboty, zakrzyczeli wyrobnicy z parteru i galeryi, oburzeni na bezecność egoizmu.

Mocyę o pomoc dla przybyłych i zawiązanie komitetów, rozwinął wymównie p. Shepherd, poparł ją pan Williams, objaśnili kwestyę: pp. Bott sekretarz i Hobbs członek komitetu. Ob. Worcell odparł niektóre twierdzenia h. Taylore, który wystąpił z przeciwnym wnioskiem; za p. Taylorem zaledwie kilka rąk podniosło się, mocya zaś p. Shepherda przyjęta prawie jednomyślnie. Nakoniec po kilku uwagach p. Blackburne, uchwalono petycye do izb i rządu o publiczną pomoc dla przybyłych.

Dnia 11 Marca, jako w dzień ostatecznego terminu, zapytywano z urzędu każdego z Polaków indywidualnie. 230 oświadczyło iż pozostaną w Anglii — i tegoż samego dnia mieli się wynieść z koszar.

Dodać tu powinniśmy, że bracia nasi jeszcze w Szumli oznajmili Centralizacyi przystąpienie swoje do Towarzystwa Dem. Polskiego. Wszakże przybywszy do Anglii, postanowili dopełnić wszelkich formalności, przepisanych ustawą. We trzy dni przeto po wylądowaniu, pięciu dawniéjszych Towarzystwa członków, zawiązali sekcyę Liverpool, która na trzeciém posiedzeniu liczyła już 100 członków.

Ten mityng, ta obudzona sympatya angielskiego ludu, w mieście poczytywaném za najmniéj postępowe, jest zapewne pomyślną wróżbą — ale dotąd niczém więcéj. Lud ubogi — skutek petycyj do Izb i rządu, pewnie żaden. Pozostaje więc cała trudność utrzymania tak znacznéj liczby — pozostaje niebezpieczeństwo głodu, niemniéj groźne, niemniéj ciągłe i doraźne. Z drugiéj zaś strony jest w nowo-przybyłych samodzielna rezygnacya dojrzałego wieku, z młodzieńczą żywotnością i zapałem; jest w dawniéjszéj emigracyi prawdziwe braterstwo i spółczucie, a nie sposób też, aby i rodacy w kraju, nie mieli opamiętać się w sromotnéj obojętności.

KOMITET CENTRALNY DEMOKRACYI EUROPEJSKIÉJ.

Do patryotów Lombardzko-Weneckich i Wiedeńskich.

Bracia!

Trzy lata temu, dokonaliście w tym miesiącu świetnych i wielkich rzeczy.

Wy, Lombardo-Wenecyanie, dowiedliście praw waszych do życia i wolności. Odnowiliście mężnie wasze chwalebne tradycye z XII wieku. Bez organizacyi, bez dowódzców i prawie bez broni, stoczyliście pięć wielkich bitew z armią cudzoziemską, obozującą na waszych równinach. Do rozpoczęcia walki wybraliście dzień, w którym koncessye cesarskie starały się uśpić wasz popęd. Silni w boju, byliście wspaniałymi w zwycięztwie. Chwała wam, chwała waszym żołnierzom powstańczym, waszym wygnańcom, chwała męczennikom waszym! — Wasze pięć dni zdobyły Ojczyznę; niech robią co chcą, ona będzie.

I wy Wiedeńczycy dowiedliście Europie, iż żaden despotyzm, jakkolwiek szerzący zepsucie, jakkolwiek enerwujący, nie może zabić duszy ludzkiéj i jéj wiecznéj protestacyi na korzyść postępu. Podnieśliście chorągiew demokratycznéj wolności, w samém sercu świeckiéj władzy. Jednym rzutem, budząc się z wiekowego uśpienia, dosięgliście prawie mety, i ogłosiliście, że państwo należy do Ludu. Chwała więc wam, chwała waszéj legii akademickiéj, waszym bluzom rzemieślniczym. Przez was Wiedeń wstąpił w krucyatę europejskiego postępu, z któréj wykluczał go dom Habsburgów.

Mężowie Medyolanu i Wiednia! Wasze powstania upadły, ale pozostawiły programat przyszłéj rewolucyi. Niech owoc waszych ruchów dojrzewa na wygnaniu, w więzieniach, pod jarzmem niewoli, która, jak dziś już wiemy, nie potrwa długo. Kojarzcie się coraz ściślejszym sojuszem; podajcie sobie rękę — możecie uczynić to bez słabości, gdyż byliście walecznymi jak jedni tak drudzy. Przygotowujcie się; dziś, jest to nasz spoczynek pod bronią. Czwarta rocznica powstań waszych, powinna was zastać zwycięzcami na nowo, zwycięzcami na zawsze, na stanowiskach waszych.

Nauczeni doświadczeniem, przypomnicie sobie wówczas, że każda rewolucya staje się jedynie emetą, jeżeli nie jest europejską rewolucyą. Jako zbrodnię, odepchnijcie od siebie, wszelką myśl dynastyczną, wszelką chęć powiększenia, wszelką dążność do wyosobniania się i przywłaszczeń, któreby podstawić się miały w miéjsce téj świętéj myśli: Wszystkie Narody dla Ludzkości. Miejcie jedną siłę: Lud; — jedną metodę: loiczny wywód wszystkich następstw waszéj zasady; — jeden cel: stowarzyszenie w wolności; — jednego przewodnika: geniusz i cnotę rozwiniętą w miłość; — jedną religię: solidarność człowieczeństwa w postępie.

Synowie dwóch plemion przez długi czas nieprzyjaznych, powstańcie jak bracia, zwyciężycie jak bracia. Razem dopełnicie posłannictwa, wielkiego jak świat, które wymaga połączonych sił waszych. Wymażecie z Europy tyranię, tyranię o dwu paszczach, z których jedna chwyta ciało, druga duszę,— wam Włosi, papież; wam Wiedeńczycy, cesarz!

Londyn, 12 Marca, 1851 r.

Za Komitet Centralny Demokracyi Europejskiéj,

Ledru-Rollin. — J. Mazzini. — W. Darasz, Czł. deleg. Centr. T.D.P. — A. Ruge b. czł. Zgr. nar. frankf.

W bieżącym miesiącu odbyły się w Poznaniu wybory na Dyrektorów Poznańskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Do dyrekcyi jeneralnéj wybrano: pp. Brodowskiego, G. Potworowskiego i C. Jarochowskiego; a dyrektorstwo prowincyonalne, które dotychczas

C. Jarochowski piastuje, powierzone p. Kurcewskiemu. Nie wspominalibyśmy o tém, gdyby nie powody, dla jakich p. Jarochowskiego odsuniono od dyrektorstwa prowincyonalnego, a które warte są przytoczenia. Powody te wypisujemy z *Gońca Polskiego*, N. 52, z d. 4 Marca.

» Pana Jarochowskiego wybrano na trzeciego kandy- « data do dyrekcyi jeneralnéj, żeby okazać, iż uchylenie « go od dyrektorstwa prowincyonalnego, jest tylko kro- « kiem *przezorności koniecznie nakazanéj przez spodzie-* « *wane niepotwierdzenie onegoż ze strony rządu,* nie zaś « bynajmniéj votum nieufności.....

« Przeciwko takiemu uważaniu wyborów, to chyba « tylko mielibyśmy do nadmienienia, że troskliwa prze- « zorność za daleko może posunięta, aż do odgadywa- « nia wewnętrznego usposobienia rządu i uprzedzania « onegoż, bo w naszém położeniu moglibyśmy w bardzo « fatalne i niepiękne popaść następstwa, idąc ciągle, « coraz to daléj, na téj drodze odgadywania i uprzedza- « nia osobistych sympatyj ministeryalnych.

« Inni znów deputowani upatrywali powód usunięcia « pana Jarochowskiego od dyrektorstwa prowincyonal- « nego, nie tyle w przewidywaném niepotwierdzeniu rzą- « dowém, jak raczéj *w działaniu politycznêm tego męża,* « *mianowicie w r. 46 i 48*; jednoczesne zaś podanie go « na spół-kandydata do dyrektorstwa jeneralnego uwa- « żali raczéj za czczą i mniéj stosowną, bo ironiczną pra- « wie formalność, aniżeli za oddanie hołdu zasłudze.

» Jeżeli ten sposób widzenia rzeczy jest uzasadniony, « wtedy nie możem się wstrzymać od smętnego uczu- « cia na myśl, żeśmy tak dalece ulegli wpływowi no- « wych myśli, o tak zwanym porządku, iż dawniéjsze na- « wet poświęcenia i ofiary w sprawie narodowéj (czy « korzystnym uwieńczone skutkiem, czy też bezowocne, « w to nie wchodzim) stają się *ceteris paribus* tytułem « raczéj do zmniejszenia, jak do powiększenia stopnia za- « ufania spół-ziomków. Byłby to charakterystyczny, lu- « bo niepocieszny dla nas znak czasu.»

Głosujących było 40stu, z tych głosowało za Kurcewskim 22ch a za Jarochowskim 18stu. Według artykuliku, zamieszczonego między płatnemi doniesieniami *Gońca*, «podług prawdopodobieństwa miał Kurcewski głosy panów: Schwartzenau, Dohna', Wężyka, Szmitkowskiego, Łakomickiego, Koszutskiego, Czarneckiego, Platera, Pruskiego, Bnińskiego, Adama Żółtowskiego, Lipskiego, Gustawa Potworowskiego, Mikołaja Węsierskiego, Adolfa Potworowskiego, Marcellego Żółtowskiego, Tadeusza Węsierskiego, pułkownika Brezy, Żychlińskiego, Taczanowskiego, Jarzębowskiego i Obiezierskiego.

«Za Jarochowskim wotowali panowie: Skórzewski, Tytus Breza, Ulatowski, Kwilecki, Unrug, Rekowski, Wierzbiński, Niegolewski, Malczewski, Mlicki, Mielżyński, Gąsiorowski, Miszewski, Chosłowski, Wolniewicz, Dąbrowski, Edmund Żółtowski i Czyrner.

«Deputowany do wyboru z powiatu Szubsko-Chodzieckiego, pan Wollszleger, nie przybył, gdyż go podobno wezwanie, dla niewłaściwego adresu, tak wcześnie nie doszło, aby na termin oborczy mógł zjechać.»

Dodać winniśmy, iż p. Tadeusz Węsierski powyższe doniesienie sprostował, oświadczając, że przy wyborach na dyrektora prowincyonalnego, głos swój za pierwszym i drugim razem dał za Jarochowskim.

WIADOMOŚCI.

(Wyjątek z dziennika *Le National* z d. 16 Marca 1851 r.)

Wszyscy wiedzą, że w Austryi kij i bat zakwitł na nowo, od czasu zmartwychwstania dobrego porządku, podtrzymywanego przez stan oblężenia.

Przecież można było mniemać, że w krajach niemieckich, z końcem stanu oblężenia, weźmie też koniec zastosowywanie systematu moskiewskiego pomiędzy państwem a obywatelami. Podobno tak nie będzie. Kij powraca jako instytucya legalna; — odzyskuje w kodeksach monarchicznych miejsce, którego nigdy nie powinien był utracić.

Chwała Meklemburgowi! Tam pierwsze hasło téj tak potrzebnéj restauracyi: *restauracyi kija!*

Od miesiąca Stycznia 1849 r. zniesiono kary cielesne na mocy *Grundrechtu* ogłoszonego w Frankfurcie. Rząd pozbawiony tak znakomitego środka, osądził, iż nie może dobrze odbywać swych funkcyj. Jakże-bo, nie bijąc, utrzymać posłuszeństwo? Postanowienie z d. 4 Marca kładzie koniec téj prawdziwéj anormalności. Ogłasza na mocy doświadczenia *niepraktyczność* reformy karnéj, uchwalonéj przez marzycieli parlamentu germańskiego.

Odtąd «skażani na więzienie, jakoteż przytrzymani, mający późniéj stanąć przed trybunałami lub sędziami policyi, *będą chłostani kijem lub batem* dla utrzymania karności.» Wyrazy te wypisujemy dosłównie z nowego rozporządzenia.

« Młodzi przestępcy, złoczyńcy zatwardziali, włóczęgi, złodzieje lasów, *mogą być* karani tymże samym sposobem.« Postanowienie jsst uzasadnione obszernie. Czytamy w niém:

« Zważywszy, że wszelkie inne poprawcze środki, są bezsku- « teczne dla największéj liczby więźniów. Zważywszy przytém, « że, jak doświadczenie uczy, od czasu zniesienia kar cielesnych, « daleko bywa trudniéj i rzadziéj, uzyskać przyznanie się do « zbrodni.... Zważywszy, że w teraźniéjszym systemacie przed- « wstępnego śledztwa, zniesienie, zawarte w postanowieniu z d. « 11 Stycznia 1849 r. (*zniesienie chłosty*), za nadto naraża na « szwank udowodnienie zbrodni, aby można je było utrzymać « nadal....»

Z tych powodów, tak potężnych, kij powraca do wszystkich swoich praw i przywilejów, z których, jak się zdaje, najznamienitszym jest ten, że będzie *zniewalał* więźniów ku przyznaniu się do winy.

Otóż chłosta przedwstępna, która nas prowadzi prościuteńko do tortury.

Postanowienie mówiąc o chłoście zastosowanéj do młodzieży, powiada: jest-to *najkrótszy* sposób poprawy.

O włóczęgach zaś dodaje, że: « większość téj kategoryi nale- « ży do części społeczeństwa najbardziéj zepsutéj. Kara ta jest « dla nich tém właściwszą, że jéj zastosowanie *oszczędza czas i* « *koszta.* »

Statystyka prześladowań politycznych w Neapolu — Ze 140 byłych deputowanych padło 81 w sposób rozmaity ofiarą zdania swego; 24 siedzi w więzieniach od dwóch lat bez wysłuchania; 51 ratowało się ucieczką za granicę; 4 ukrywa się dotąd na prowincyi; 1, sławny uczony Capocci, którego czteréj synowie w rewolucyi polegli, przyszedł do chleba żebranego; inny znów, signore Costabile Canduce, został przez pewnego

księdza rodu szlacheckiego, który 100 dukatów pensyi miesięcznie od rządu pobiera, zamordowanym. Z pomiędzy uwięzionych zostali teraz skazani na galery na lat 24: baron Poerio, były minister marchese Dragonetti, były minister i uczony Antonio Scialoja, daléj Pietro Leopardi były poseł w Turynie i t. d. Pomiędzy wywołanymi z kraju znajduje się trzech ministrów: Salicetti, Imbriani i Conforti, znakomity lekarz i pisarz o przedmiotach medycyny Dr. Winc. Canzon, jenerał Guglielmo Pepe i t. d. Urzędy postradali: Salvator Tommasi, profesor medycyny na uniwersytecie w Neapolu, i Capocci, były dyrektor obserwatoryum królewskiego. W więzieniach stolicy siedzi od 15 Maja 1848 w ogóle około 500, a po więzieniach miast prowincyonalnych przeszło 1800 więźniów politycznych. Korrespondent dziennika *Daily News* powiada między innemi: czy publiczność angielska da temu wiarę, że człowieka jednego w Lafragola osądzono na zapłacenie kary pieniężnéj 2,000 dukatów i na dwa lata więzienia za to, iż grając w karty rozdarł króla treflowego, co za przystosowanie złośliwe uważano.

— W *Korrespondencyi austryackiéj* czytamy: «Kommissya wynagrodzenia za zniesienie ciężarów gruntowych dla kraju koronnego Galicyi, w ciągu pierwszego kwartału roku militarnego 1851 wylikwidowała i zaasygnowała zaliczki w kwocie zł. reń. 42,495 kr. 10. Ogólna zaś summa wypłaconych w ten sposób zaliczek 2960 uprawnionym, wynosi dotąd 990,409 złr. 32 1/4 k.»

— Miéjsce *Tygodnika Cieszyńskiego* zastąpiła *Gwiazdka Cieszyńska*, w tym samym rozmiarze i pod tą samą redakcyą wydawana, z tą tylko różnicą, że polityka całkiem wykluczona z zakresu tego skromnego czasopismu polskiego, jedynego organu narodowego dla Szląska austryackiego, gdzie, jak wiadomo, większość ludności polskim mówi językiem.

Składka
na braci przybyłych z Szumli.
Lista 6ta

W Francyi. Burba fr. 3 c. 80. — Grabowiecki Hyacynt f. 2. — Gajderski Wincenty f. 4 c. 80. — Jarosz Ignacy f. 5. — Kijewski doktor f. 10. — Palma Jan f. 5. — Czerwiński aptekarz f. 5. — W. C. f. 2. — A. K. f. 2. — K. M. f. 2. — Szelichowski Franciszek f. 2. — Brzostowski Stanisław f. 1. — Artur i jego ojciec f. 2. — Kostrzewski J. f. 5. — Stachowski fr. 5. — Zebrowski f. 1. — Bratkowski f. 1. — Domański cen. 50, Kromer cen. 50. — Domaszewski f. 1. — Wieluński f. 1. — Horodyński Ksawery f. 40. — Kisielewski Dyonizy f. 5. — Gucki f. 5. — Ojciec i syn f. 5, — Kiermisson f. 5. — Wolski f. 1. — Kossakowski f. 1. — Garbowski f. 2. — Wałczyński f. 5. — Hryniewicki f. 10. — Górski M. f. 5. — Stacherski f. 2. — Mazurkiewicz W. f. 3. — Piotrowski f. 2. — Chomski f. 5. — Pawłowicz Jan f. 1. — Hryniewicz cen. 50. — Pietkiewicz f. 2 cen. 50. — N. cen. 50. Suchorski f. 1. — Mickiewicz f. 1. — Kozłowski A. f. 2. — Wątrupka cen. 50. — Kurosz cen. 50, — L. M. f. 10. — T. K. f. 5. — Kuncewicz f. 2 cen. 50. — Broniec f. 10. — Ogółem f. 192 c. 60.

W Anglii. Z Księztwa Poznańskiego na ręce Obyw. Aloizego Przezdzieckiego, jako reszta z dawnéj składki, funtów 6 d. 2, czyli fran, 150 cen. 20. — Wiśniowski fr. 1 cen. 25. — Ogółem franków 151 cen. 45.

Ogół listy 6téj franków 344 cen. 05.
Ogół list poprzednich . . 911 « 35.
Razem . . . . . franków 1255 cen. 40.

Do wiadomości Emigracyi.
(*nadesłane.*)

Jeden z naszych braci ogłosił drukiem broszurę, w języku francuzkim, pod tytułem: *Deux cents procédés nouveaux, concernant les arts, métiers et manufactures.* — Nie jeden ojciec familii znajdzie tam dla swych dziatek zatrudnienie stosowne do ich usposobienia, które może im przyszłość zapewnić, albowiem wszystkie te sekreta są wyprobowane, łatwe do wykonania i tanim kosztem. — Nie jeden nawet emigrant może tam także znaleść zatrudnienie, które jego byt w tułactwie znośniejszym uczyni. — Długie doświadczenia autora nastręczyły mu sposobność do zrobienia tego użytecznego społeczeństwu zbioru, a przejęty uczuciami braterskiémi, ofiaruje czysty dochód z téj broszurki na korzyść braci pozbawionych sposobu utrzymania się, a zaś każdemu chcącemu trudnić się sprzedażą téj broszurki, przeznacza pięćdziesiąt setników (centimów) od każdego egzemplarza, który sprzedawać się będzie po franku.

Chcący otrzymać pewną liczbę egzemplarzy téj broszury, niech się zgłosi do *pana Forestié neveu, imprimeur-libraire, à Montauban place de l'horloge*, przesyłając mu przez pocztę *franco* swoję deklaracyą w tym przedmiocie; a po otrzymaniu żądanéj liczby egzemplarzy téj broszurki przez dyliżans, którego koszta nie będą wielkie; jeśli żądający zechce mieć nie mniéj nad 50 egzemplarzy na raz jeden sobie nadesłanych, winien będzie w przeciągu dni 20, za okazaniem mu biletu przez p. Forestié wydanego, należność przypadającą wypłacić.

Wzór deklaracyi wyżéj wspomnionéj: Je soussigné (wyrazić czytelnie nazwisko i imię), demeurant à (wypisać miejsce zamieszkania i departament) demande (ilość egzemplarzy przez pismo wykazać) exemplaires de l'ouvrage, ayant pour titre: *Deux cents procédés nouveaux.* — J'en paierai le montant à Mr Forestié neveu, imprimeur-libraire, à Montauban, à raison de cinquante centimes l'exemplaire, en tout la somme de (tu zamieścić literami summę ogólną za wszystkie żądane egzemplarze), vingt jours après la réception par la diligence, ou par la poste à mes frais.
à (tu miejsce zamieszkania, departament, dzień, miesiąc i rok.)

ZAWIADOMIENIE.

Z Numerem Trzynastym, który wyjdzie w pierwszych dniach Kwietnia r. b., kończy się kwartał pierwszy *Demokraty*. Przeszkody, jakie dotychczas utrudniały wydawnictwo dziennika, ustały; Redakcya przyrzeka przeto nadal regularność. Ponieważ jednak, tyle tylko odbija się egzemplarzy, ilu jest prenumeratorów — raczą zatém życzący abonować pośpieszyć z nadesłaniem na kwartał drugi przedpłety, jeżli chcą uniknąć przerwy w odbieraniu dziennika.

Prenumerata jest zawsze ta sama, fr. 2 cen. 50 kwartalnie. Ci, którzy przez pomyłkę, opłacili fr. 8 lub fr. 4, jakoby roczną i pół-roczną prenumeratę, zechcą nadesłać ilość brakującą.

Przypominamy także, iż według zawiadomienia w Nrze 3cim, redakcya *Odezw Polakowskiego* z nadesłanéj jéj prenumeraty fr. 1 cen. 50, potrąciła za dwie rozesłane odezwy 50 centimów, dla redakcyi zatém *Demokraty* pozostał tylko fr. 1 i prenumeratorowie odezw chcący odbierać *Demokratę*, powinni byli dopłacić fr. 1 cen. 50, nie zaś, jak to wielu uczyniło, fr. 1. Nie chcąc, aby doznali przerwy, redakcya *Demokraty* nie wstrzymywała przesyłki dziennika, ale spodziewa się, że brakujące 50 cen. zwrócone jéj będą przy przesyłce prenumeraty za kwartał następny.

Koszta przesyłki do prenumeratorów należą.

Przedpłatę przyjmują: w *Anglii*, Mr Worcell, 44, Thanet Street, Burton Crescent à Londres.
W *Belgii*, Mr Dehou imprimeur, rue Grande Ile, 6. à Bruxelles.
We *Francyi*, Mr Martinet, imprimeur, rue Mignon, 2. à Paris.
Prenumeratorowie w Paryżu mogą także składać przedpłatę à la librairie polonaise, r. Seine St Germain, 20.

Sprostowanie. — W Liście składkowéj N. 4. opuszczono z Anglii: H. szyl. 2. Opuszczenie to jednak nie zmienia summy ogólnéj w frankach wykazywanéj.

W DRUKARNI DEHOU PRZY ULICY GRANDE ILE 6.- W BRUXELLI.